

Wokół programu UNESCO "Memory of the World"

Część I

Wystąpienie wygłoszone 24 lipca 2008 r. na sesji 16.
Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Kuala Lumpur
Archives nad the UNESCO Memory of the World Program.¹

Program „Memory of the World” powstał w roku 1992, w momencie w którym uzasadnione były obawy, że tragiczne doświadczenia narodów europejskich w wieku XX nie były wystarczającą nauką i ostrzeżeniem przed wszczynaniem wojen i podejmowaniem aktów wandalizmu wobec dziedzictwa kulturalnego. Przypomnijmy w tym miejscu uwagę wybitnego historyka Normana Davisa, zawartą w stwierdzeniu : *„Nad dwudziestowieczną Europą unosi się cień barbarzyństwa, jakie niegdyś zapewne zadziwiłoby najbardziej barbarzyńskiego z barbarzyńców”*. Tak, XX wieczne dzieje Europy to nieporównywalny z niczym ciąg zdarzeń, pociągających za sobą śmierć milionów ludzi i unicestwienie ich wielowiekowego dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego. To okres, w którym dwa największe narody europejskie popadły w niewolę własnych reżimów, z równym okrucieństwem traktujących swych obywateli, jak i przedstawicieli narodów podbijanych. Czas, w którym Europejczycy przez dziesięciolecia prowadzili między sobą zjadłe wojny nie mógł pozostać bez wpływu na stan zachowania i dostępności dziedzictwa kulturalnego w ogóle, a dziedzictwa dokumentacyjnego w szczególności. Obok zastraszających zniszczeń problemem stało się ograniczanie dostępu do zbiorów archiwalnych, przy równoczesnym podejmowaniu działań mających na celu konstruowanie własnej wizji przeszłości, sprowadzającej się do uznania przeciwników za uosobienie zła oraz przedstawiania własnych dziejów jako przykładu nadzwyczajnej uczciwości i bohaterstwa.

W roku 1992 można już było mieć nadzieję, że komunizm w Europie należy do przeszłości. Nie oznaczało to jednak braku trosk i obaw o dalszy rozwój wydarzeń, które na południu kontynentu, w wyniku rozpadu Jugosławii, przybrały bardzo drastyczny

¹ Materiały dotyczące Sesji <http://www.kualalumpur2008.ica.org/en/reporters/news/ica-and-unesco-memory-world-program> (dostęp: 28.01.2009 r.).

charakter. Nie obeszło się bez tragedii, szczególnie w Bośni i Hercegowinie, obejmującej obok wielu szokujących wydarzeń także zniszczenie w 90% zbiorów Biblioteki Narodowej w Sarajewie. Wytwarzała się sytuacja, w której odnosiło się wrażenie, że dramatyczna przeszłość europejska XX wieku nie przyczyniła się do zmiany postaw i wzrostu poziomu dojrzałości Europejczyków.

Wspomniałem o tych wydarzeniach, by podkreślić fakt, że program „Memory of the World” od najwcześniejszych momentów jego istnienia traktowany był z największą powagą i to nie jako efektownie skonstruowane, teoretyczne założenie współpracy międzynarodowej ale niezwykle potrzebna działalność praktyczna, która w warunkach niezwyklego przełomu w dziejach ludzkości, po zakończeniu zimnej wojny i znaczącym osłabieniu (o ile nie upadku) systemu komunistycznego, musiała być podjęta. Pamiętać musimy przy tym, że obok wstrząsów politycznych ludzkość przeżywała, i przeżywa nadal, proces niezwykle przeobrażeń cywilizacyjnych, łączących się z powstaniem cyfrowych nośników dziedzictwa kulturalnego i dokumentacyjnego.

Program, a raczej piękna idea „Memory of the World” rodził się także w momencie, kiedy – zdawało się – idea wolności i demokracji święciła swój triumf. Jak świat długi i szeroki, nie tylko więc w Europie, upadały reżimy dyktatorskie i zwiększał się zakres swobód obywatelskich. Z tym procesem łączy się kolejny, obok zabezpieczenia dziedzictwa, aspekt „Memory of the World” – sprawa dostępu do zbiorów archiwów i bibliotek. Znaczenie inicjatywy UNESCO z tego właśnie punktu widzenia jest niezwykle istotne. Niestety, nie tylko bowiem w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i podporządkowanych mu państwach Europy Środkowej i Wschodniej nie występowały warunki do swobodnych badań naukowych w oparciu o zbiory archiwalne. Przyznać jednak trzeba, na zmianę sytuacji w tym zakresie wpłynęła także w stopniu bardzo wysokim działalność Rady Europy i instytucji Unii Europejskiej.

Polski Komitet Programu UNESCO „Memory of the World” jest w sposób szczególny związany z tą formą działalności. Doświadczenia historyczne Polski skłoniły twórców programu do organizacji w naszym kraju pierwszego posiedzenia Światowego Komitetu Doradczego, czemu towarzyszyło seminarium regionalne, grupujące przedstawicieli państw Europy Środkowo - Wschodniej i Południowej. Działo się to w dniach 12 – 14 września 1993 roku w Pułtusku, nieopodal Warszawy. Zarówno miejsce tego spotkania jak i czas, w którym się odbyło, sprzyjały popularyzacji celu stawianego przed programem. Inauguracja programu przeprowadzona została w kraju, którego dziedzictwo kulturalne zostało bezwzględnie zdziesiątkowane w przeszłości, przede wszystkim w latach wojen

światowych, szczególnie ostatniej. Ówczesny Dyrektor Generalny UNESCO Federico Mayor, ojciec duchowy tego programu, otwierając obrady Światowego Komitetu Doradczego podał przykład losu polskich centralnych archiwów państwowych, których zbiory w czasie II wojny światowej zostały z premedytacją zniszczone przez okupanta niemieckiego w ponad 90%. Uznał ten fakt, za ostrzeżenie po wieczne czasy dla całej ludzkości!

Dla realizacji programu fundamentalne znaczenie miało pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Doradczego. Pominę w tej chwili charakterystykę jego merytorycznych i organizacyjnych osiągnięć. Są powszechnie znane. Zwrócę jedynie uwagę na wielką rolę, odgrywaną w tym posiedzeniu przez archiwistów. Czy pamiętamy, kto był przewodniczącym tego podstawowego ciała w organizacji programu? Przypomnę: Jean – Pierre Wallot, Prezydent Międzynarodowej Rady Archiwów i Archiwista Narodowy Kanady. Wśród uczestniczących w spotkaniu członków Międzynarodowego Komitetu Doradczego byli jeszcze następujący archiwiści: Margarita Vazquez de Parga, Dyrektor Archiwum Państwowego Meksyku, Jean Favier, Dyrektor Generalny Archiwum Francji, Moncef Fakhfakh, wtedy szef Archiwum Narodowego Tunezji (potem piastował analogiczne stanowisko w Algierze i Zjednoczonych Emiratach Arabskich). Natomiast w gronie obserwatorów zwracał uwagę Klaus Oldenhage, reprezentujący Międzynarodową Radę Archiwów.

Przyjęte w tych warunkach założenia programu „Memory of the World” spotkały się z dużym zainteresowaniem środowiska archiwistów. W Polsce i w wielu innych krajach europejskich powstawać zaczęły Komitety Narodowe, prowadzące następnie ożywioną działalność. Efektem tego jest znacząca obecność państw europejskich na liście światowego dziedzictwa dokumentacyjnego, obejmująca w sumie ponad 50% dokonanych wpisów.

Nie podejmując w tej chwili skomplikowanej problematyki założeń podstawowych i kryteriów kwalifikowania obiektów na listy programu pragnę zauważyć, że archiwiści w większości wyrażali entuzjastyczne poparcie dla tej inicjatywy UNESCO. Na przykład w roku 1996 powołany został Polski Komitet Narodowy „Memory of the World”, któremu przewodniczą odtąd w naszym kraju Naczelni Dyrektorzy Archiwów Państwowych. Członkami Komitetu byli natomiast przedstawiciele najważniejszych instytucji pamięci w Polsce: Archiwum Głównego Akt Dawnych, Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Instytucje Archiwalne i Biblioteczne Kościoła Rzymsko – Katolickiego, których zbiory pod względem znaczenia nie odbiegają od zbiorów instytucji państwowych, reprezentował Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim

Uniwersytecie Lubelskim. Uczestniczy w tych pracach także przedstawiciel Instytutu Konserwacji Dóbr Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W skład Komitetu wchodziło, i wchodzi nadal, historycy, wybitni znawcy przedmiotu.

W Polsce, tak można to określić, rolę kierowniczą w realizacji założeń programu przejęli archiwiści. W innych krajach dominujący środowiskiem stali się natomiast bibliotekarze. Oba te środowiska jednak w sposób dotkliwy odczuwać musiały stanowisko Międzynarodowej Rady Archiwów, które zaznaczyło się po ustąpieniu Jean - Pierre Wallot a z funkcji przewodniczącego Międzynarodowej Rady Archiwów. Stało się to w roku 1996. Od tego momentu narasta krytycyzm wobec programu ze strony naszej organizacji. Jego kulminacyjnym przejawem jest dokument z roku 2005 *„The International Council on Archives and the Memory of the World Programme: A Position Paper”*. Wśród wyrażanych na temat stanowiska MRA poglądów nie brakło oskarżeń o doktrynalne zaciętrzewienie i nie dostrzeganie wielkiej szansy, jaką program stwarza dla popularyzacji zbiorów archiwów, dla podniesienia ich rangi i znaczenia, co w konsekwencji ułatwiać powinno przewyżczanie jakże rozlicznych problemów, z którymi instytucje nasze borykają się niemalże na każdym kroku.

Jestem od roku 1996, od chwili jego powołania, członkiem Polskiego Narodowego Komitetu „Memory of the World”. Doświadczenia i wiedza nabyte w trakcie udziału w pracach komitetu narodowego pomocne są mi obecnie w pełnieniu funkcji członka Międzynarodowego Komitetu Doradczego. Od 32 lat jestem także archiwistą, mając za sobą pełnienie wielu funkcji w kraju i na arenie międzynarodowej. Ta wiedza i doświadczenie wskazują mi, że przesadzone są nasze opinie dotyczące niezgodności założeń metodycznych „Memory of the World” z zasadami archiwistyki. Jeżeli nawet dokonujemy wpisu na listy programu pojedynczego dokumentu, to zawsze jego prezentacja wymaga przedstawienia kontekstu, w którym występuje. Słowem sprzeczności z zasadą proveniencji w tym punkcie być nie musi i w rzeczywistości – jeśli przeanalizować opisy obiektów wpisanych na listę międzynarodową – jej nie ma.

Pozostaje jednak problem włączania całych zbiorów archiwów o wyjątkowym znaczeniu. Nie musimy się w tym gronie przekonywać, że byłoby to uzasadnione. Lecz czy nie utracilibyśmy w ten sposób szeregu możliwości, które daje nam program w obecnej postaci – nakazując koncentrowanie się na najważniejszych dokonaniach i faktach z dziejów ludzkości, bez względu na to, czy oceniamy je pozytywnie czy też negatywnie. Nawiązując do wyników obrad III Światowej Konferencji w Canberze w lutym tego roku czas byłby najwyższy, by większą uwagę poświęcić negatywnym elementom przeszłości. Uczynić to

należy między innymi po to, by skuteczniej przeciwstawiać się złu, z którym mamy dzisiaj do czynienia.

Gdy spoglądamy obecnie na rejestr międzynarodowy, czyli listę światową „Memory of the World”, rzuca się w oczy fakt, że ok. 50% dokonanych wpisów dotyczy dziedzictwa dokumentacyjnego zgromadzonego w zbiorach europejskich. Pojawiają się więc opinie, że program nie jest wystarczająco elastycznie sformułowany, by objąć całe bogactwo dorobku kulturalnego i intelektualnego ludzkości. Sądzę, że dostrzegając ten problem nie powinniśmy w chwili obecnej formułować zbyt daleko idących opinii. Jednym z powodów licznej obecności na liście wpisów europejskich jest moim zdaniem dobra organizacja działalności narodowych komitetów UNESCO, które świadome ogromnych strat w przeszłości i jakże niestety licznych zagrożeń nadal występujących (dowody tego znajdujemy w publikacji *„Lost memory – libraries and archives destroyed in the twentieth century”*, przygotowanej w roku 1996 przez Joana van Albadę i Hansa van der Hoevena), potraktowały program jako wielką szansę poprawy stanu zabezpieczenia, rozpoznania a tym samym dostępności zbiorów instytucji pamięci. Uznano jednym słowem, że jest to mądre przedsięwzięcie międzynarodowe, które ludziom żyjącym na Ziemi stwarza szansę wzajemnego wzbogacenia się wiedzą na temat dziedzictwa dokumentacyjnego. Dostrzegać przy tym należy, kolejny, istotny sukces UNESCO, w postaci nowej instytucji prawa międzynarodowego – *Convention for the Safeguarding of the Intangible Cultural Heritage*, przyjętej w roku 2003 i wprowadzającej Representative List of Intangible Cultural Heritage of Humanity. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że pojawienie się tej nowej formy działalności nawiązuje do wiedzy i doświadczenia, osiągniętych w trakcie realizacji założeń programu „Memory of the World”.

W sytuacji więc, gdy program uzyskuje tak wielkie znaczenie w skali globalnej, stanowisko ICA wpłynąć mogło niechętnie na niektóre archiwa, ociągające się lub nie podejmujące działań związanych z udziałem w programie. Ustalenia tej sesji, tutaj w Kuala Lumpur, mogą mieć istotny wpływ na zmianę tego stanu rzeczy. Już wyniki obrad Międzynarodowego Komitetu Doradczego w roku 2007 w Pretorii wpłynęły na wzrost tej aktywności. Dostrzec to możemy w propozycjach nowych wpisów na listę światową, które wpłynęły w tym roku. Pojawiły się pozycje, które – tak bym to określił – były od dawna oczekiwane. Najdonioślejszym przykładem jest tutaj Mnagna carta z roku 1215. Bliżej, oczywiście, obiektu tego nie ma potrzeby przedstawiać.

Te nowe zgłoszenia zasługują na wnikliwą uwagę. Nie można w ich świetle mówić o przewadze, nie tylko pod względem ilościowym, propozycji europejskich. Są bowiem

dobitym przykładem wielkiego wkładu państw i narodów żyjących na innych kontynentach do kultury światowej. To w mojej ocenie dowód, że program „Memory of the World” osiągnął stadium dojrzałości! Czy Europa w tych warunkach przyczynić by się mogła do dalszego rozwoju programu? Oczywiście tak, podejmując w końcu temat stworzenia Komitetu Regionalnego i ustalenia zasad listy europejskiego dziedzictwa dokumentacyjnego. Podejmowane dotąd próby tworzenia komitetów regionalnych w ramach kontynentu europejskiego, na przykład państw bałtyckich czy regionu Europy Środkowej i Wschodniej, nie przyniosły rezultatów. Wyrażam nadzieję, że to spotkanie wpłynie w jakimś stopniu na zmianę tego stanowiska.